

Hurwic, Jerzy

Do biografii Kazimierza Fajansa

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 33/2, 381-404

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Józef Hurwic
(Marsylia)

DO BIOGRAFII KAZIMIERZA FAJANSA

Żydowska rodzina Fajansów przez kilka pokoleń mieszkała w Sieradzu. Już jednak w połowie ubiegłego stulecia na nazwisko to natrafiamy w Warszawie¹. Starsi warszawiacy jeszcze pamiętają lub znają z opowiadań Towarzystwo Żeglugi Parowej na Wiśle Maurycego Fajansa (1827—1897). Założyciel i właściciel tego towarzystwa był sędzią handlowym, członkiem komitetu Giełdy Warszawskiej, członkiem zarządu warszawskiej Gminy Starozakonnych. Syn jego — Edward (1868—1930) wybitny konstruktor parostatków, był dyrektorem technicznym założonych w 1880 roku przez ojca Warsztatów Mechanicznych Budowy Parostatków, Gabar i Łodzi na Solcu w Warszawie. Śpiewano kiedyś piosenki o fajansach i berlinkach wiślanych. Historycy sztuk plastycznych często wymieniają brata Maurycego Fajansa, Maksymiliana (1825—1890) — rysownika i litografa, właściciela największego w drugiej połowie XIX wieku zakładu litograficznego w Warszawie, który się mieścił przy ulicy Długiej. Z tłoczni tego zakładu o dużych aspiracjach artystycznych wyszło kilka tysięcy pozycji obejmujących ryciny luźne i publikacje seryjne². Brat stryjeczny Maksymiliana i Maurycego Fajansów — Jakub (Jakób) (1843—1920) założył w 1888 roku w Warszawie fabrykę maszyn drukarskich i litograficznych przy ulicy Miłej w Warszawie. Syn Jakuba — Waclaw Fajans (1884—1973) był wybitnym ekonomistą w zakresie zagadnień finansowych i bankowości. W okresie między dwiema wojnami światowymi był dyrektorem Powszechnego Banku Związkowego, członkiem rady Banku Polskiego, a także docentem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Zygmunt Karpiński, ówczesny dyrektor Banku

¹ K. Reychman: *Szkice genealogiczne*. Seria I. Warszawa 1936.

² E. Tessaro-Kosimowa: *Historia litografii warszawskiej*. Seria „Warsawiana”. PWN. Warszawa 1973.

Polskiego, w swych pamiętnikach³ tak pisze o Wacławie Fajansie (na s. 168): „Przemówienia jego w Radzie i na walnych zebraniach obok rzeczowych walorów były ujęte w tak wykwintną formę, że słuchano ich zawsze z dużą uwagą”.

27 maja 1887 roku urodził się w Warszawie Kazimierz Fajans. Jego ojciec Herman (1853—1937), brat Jakuba, był najmłodszym z trzynastorga dzieci kupca Henryka Fajansa (1810—1882). Uczęszczał do II Rządowego Gimnazjum rosyjskiego przy ulicy Nowolipki, w którym nauczycielem matematyki i fizyki był później Władysław Skłodowski — ojciec Marii Skłodowskiej-Curie. Herman Fajans poszedł w ślady swego ojca: zajął się handlem. Miał w Warszawie przedstawicielstwo wielkich Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego Ludwik Geyer. Był on dwukrotnie żonaty: najpierw z Jadwigą Wolberg, a po jej śmierci z jej młodszą siostrą Wandą. Z pierwszego małżeństwa miał jedną córkę — Ludwikę, z drugiego urodziło się czworo dzieci: dwóch synów — Kazimierz i Henryk i dwie córki — Jadwiga i Gabriela; Kazimierz był najstarszy. Fajansowie, całkowicie zaasymlowani, posługiwali się w domu językiem polskim. Pokolenie Hermana Fajansa zachowywało łączność ze środowiskiem żydowskim, chodząc w święta do synagogi zreformowanej. Kazimierz wychowywał się w polskich tradycjach patriotycznych, szczególnie silnych w rodzinie jego matki. Jej przodkowie, według przekazów rodzinnych, brali w 1793 roku udział w obronie Pragi obleganej przez wojska rosyjskie. Ojciec Wandy Fajansowej, lekarz Adolf Wolberg, uczestniczył w powstaniu styczniowym, a po jego upadku był podobno zesłany na Sybir, skąd miał wrócić po amnestii ogłoszonej przez cara Aleksandra II. Liczne więzy łączyły rodzinę Fajansa z wybitnymi intelektualistami na ziemiach polskich i poza ich granicami. Matka znanego malarza, Romana Kramsztyka, Helena była jedną z córek Maurycego Fajansa. Wybitny niemiecko-amerykański fizyk teoretyk, Alfred Landé, o półtora roku młodszy od Kazimierza Fajansa, był jego kuzynem. Matka Wandy Fajansowej, Zofia Wolbergowa z domu Bergson, była kuzynką sławnego filozofa francuskiego, Hénriego Bergsona, którego ojciec, Michał Bergson, kompozytor, wyemigrował z Polski. Bratowa Hermana była również z rodziny Bergsonów.

Herman Fajans bardzo dbał o wykształcenie dzieci. Kazio, jak go nazywano w rodzinie, początkowo uczył się w domu pod kierunkiem prywatnych nauczycieli. Później wstąpił do państwowego gimnazjum realnego, tj. typu matematyczno-przyrodniczego, gdzie nauczano w języku rosyjskim. Posługiwanie się w murach gimnazjalnych językiem polskim było wzbronione.

³ Z. Karpiński: *O Wielkopolsce, złocie i dalekich podróżach. Wspomnienia 1860—1960. Biblioteka pamiętników polskich i obcych* pod redakcją W. Zawadzkiego. PIW. Warszawa 1971.

W czasie wolnym od zajęć szkolnych młody Kazimierz uprawiał sporty: tenis, turystykę wysokogórską itd. Interesował się muzyką.

W 1904 roku ukończył szkołę średnią. Myślał o kontynuowaniu nauki na Uniwersytecie Warszawskim. Był to wtedy rosyjski Uniwersytet Cesarski. Przyjmowano tam ograniczoną liczbę Żydów, a ponadto poziom tej uczelni był niższy niż uniwersytetów zachodnioeuropejskich. Ostatecznie Kazimierz Fajans wyjechał na studia wyższe do Lipska. Zamierzał studiować biologię. Bardziej jednak zainteresowała go wtedy chemia, której pozostał wierny do końca życia.

W ciągu studiów w Lipsku Fajans znajdował czas, by regularnie chodzić na koncerty orkiestry filharmonicznej pod dyktando Arthura Nikischa. Podczas wakacji przyjeżdżał do Warszawy.

W trakcie jednego z tych przyjazdów, w 1905 roku, był obecny w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy Krakowskim Przedmieściu 66 na pięknym odczycie Tadeusza Estreichera o ciekłym powietrzu. Estreicher był wtedy asystentem Karola Olszewskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w 1883 roku, wraz z fizykiem Zygmuntem Wróblewskim, pierwszy skroplił tlen i azot z powietrza, a następnie, w 1895 roku, skroplił i zestalił argon.

W 1907 roku Kazimierz Fajans przeniósł się do Heidelbergu, gdzie kontynuował studia chemiczne. Pod kierunkiem Georga Brediga, jednego z czołowych fizykochemików tych czasów, zajął się tam oddzielaniem izomerów optycznych. Pierwsza publikacja Fajansa, która ukazała się w 1908 roku i była podpisana również przez Brediga, poświęcona jest katalizie stereochemicznej⁴. Temat ten stanowi także przedmiot pracy doktorskiej Fajansa⁵, obronionej przez niego w 1909 roku. W owym czasie stosowano na dyplomach łacińską formę wyróżniającą: *Magna cum laude* (Z wielką pochwałą) lub *Summa cum laude* (Z najwyższą pochwałą). Na egzaminie doktorskim Fajansa mogły wchodzić w grę tylko te dwie możliwości. Przed egzaminem doktorant umówił się listownie ze swym ojcem w Warszawie, że natychmiast po egzaminie zakomunikuje mu telegraficznie wynik, używając w pierwszym przypadku skrótów „Magna”, w drugim — „Summa”. Egzamin się skończył o godzinie 9 wieczorem. Zaraz po tym Kazimierz Fajans zatelegrafował: „Summa”. Depeszę doręczono w Warszawie około godziny 2 w nocy. Przez pomyłkę jednak listonosz, zamiast do mieszkania Hermana — ojca Kazimierza, przyniósł telegram kuzynowi Hermana — Hieronimowi Fajansowi, który mieszkał w tej samej kamienicy piętro niżej. Rano następnego dnia Hieronim zatelefonował do Hermana:

⁴ G. Bredig, K. Fajans: *Zur Stereochemie der Katalyse*. „Berichte der Deutschen Chemischen Gesellschaft” 1908 t. 41 s. 752—763.

⁵ K. Fajans: *Über der stereochemische Spezifität der Katalysatoren* (Optische Aktivierung durch asymmetrische Katalyse). Dissertation. Heidelberg 1910.

— Cóż to, twemu synowi aż tak pilnie potrzebne są pieniądze, że nie może poczekać do rana, lecz musi o nie w nocy prosić? —

Za swą pracę doktorską Kazimierz Fajans uzyskał nagrodę im. Victora Meyera.

W czasie pobytu w Heidelbergu Fajans poznał swą przyszłą żonę, również warszawiankę — Salomeę Kapłan, o dwa lata od niego młodszą. Studiowała ona medycynę na uniwersytecie w Berlinie. Przyjechała do Heidelbergu podczas ostatniego semestru studiów Fajansa. Zamierzała kontynuować swe studia lekarskie w tym mniejszym mieście, będącym jednak sławnym ośrodkiem uniwersyteckim. Okazało się jednak, że na wydział lekarski nie przyjmuje się tu kobiet. Postanowiła więc udać się do Fryburga, gdzie nie było tej przeszkody. Tuż przed planowanym wyjazdem z Heidelbergu podczas przechadzki po mieście spotkała znajomego studenta z Polski, Henryka Brokmana w towarzystwie dwóch innych młodzieńców. Jednym z nich był Kazimierz Fajans. W rozmowie, która się nawiązała, młodzi ludzie przekonali Kapłanównę, iż studia lekarskie wymagają uprzedniego dobrego przygotowania ogólnego, i namówili ją, by się w tym celu zapisała na wydział matematyczno-przyrodniczy uniwersytetu w Heidelbergu. Brokman ożenił się później z siostrą Kazimierza Fajansa — Jadwigą i jako wybitny pediatra został członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk.

W 1910 roku Fajans postanawia poświęcić się badaniom promieniotwórczości. Poślubiwszy Salomeę Kapłan, wybiera się w jej towarzystwie do Manchesteru na staż w pracowni Ernesta Rutherforda⁶. Tutaj w ciągu niespełna rocznego pobytu nie tylko zdołał opanować nową dlań dziedzinę, ale uzyskał w niej cenne wyniki⁷.

Powróciwszy do Niemiec, Fajans, początkowo jako starszy asystent, a następnie jako docent, kontynuuje na politechnice (Technische Hochschule) w Karlsruhe badania rozpoczęte w Manchesterze. W swym wykładzie habilitacyjnym⁸, wygłoszonym 17 grudnia 1912 roku, Fajans przedstawił ówczesny stan wiedzy o budowie atomu. Podtrzymując więc z krajem ojczystym, tekst tego wykładu posyła do redakcji „Wszechświa-

⁶ J. Hurwic: *Badania Kazimierza Fajansa w dziedzinie promieniotwórczości i izotopii*. W 10 rocznicę śmierci. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1985 t. 30 s. 215—245.

⁷ H. G. Moseley, K. Fajans: *Radio-active products of short life*. „Philosophical Magazine” 1911 t. 22 s. 629—638; K. Fajans: *Über die komplexe Natur von Radium C*. „Physikalische Zeitschrift” 1911 t. 12 s. 369—378; K. Fajans, W. Makower: *Über den Rückstoss des RaC₂ im Vakuum*. Tamże 1911 t. 12 s. 378; K. Fajans, W. Makower: *The growth of Radium C from Radium B*. „Philosophical Magazine” 1912 t. 23 s. 292—301.

⁸ K. Fajans: *Die neuen Vorstellungen von der Struktur der Atome*. Habilitationsvortrag. „Die Naturwissenschaften” 1913 t. 1 s. 237—241.

ta". W czasopiśmie tym został on opublikowany w trzech odcinkach w tłumaczeniu W. Piotrowskiego pod redakcją autora ⁹.

W Karlsruhe dokonał Fajans swego największego odkrycia: odkrył mianowicie prawo przesunięć promieniotwórczych ¹⁰. Prawo to stanowiło z kolei dla Fajansa i jego współpracownika Osvalda Helmutha Göhringa punkt wyjścia do odkrycia pierwiastka 91, któremu badacze ci nadali nazwę brevium (Brevium, Bv) ze względu na krótki okres życia otrzymanego izotopu ¹¹. Fajans uważał za swój obowiązek zakomunikować również polskiej społeczności naukowej o odkryciu nowego pierwiastka. Zabdał więc, by jego niemiecka publikacja o brevium ukazała się w polskim przekładzie (w nieco zmienionej i uzupełnionej postaci) w „Chemiku Polskim” ¹².

W tym samym roku 1913 Fajans odwiedza Wrocław, gdzie 4 czerwca na zebraniu tamtejszego Towarzystwa Chemików wygłasza po polsku odczyt o pierwiastkach promieniotwórczych i ich położeniu w układzie okresowym. Trzy lata później, 15 kwietnia 1916 roku, zaktualizowany odczyt na zbliżony temat wygłasza na zebraniu Koła Chemików w Warszawie. Rozszerzone opracowanie obu tych odczytów ukazało się następnie w „Wiadomościach Matematycznych” ¹³.

W 1917 roku Fajans zostaje powołany, jako profesor nadzwyczajny, na katedrę chemii fizycznej uniwersytetu w Monachium. Uczony przynosi tu swe zainteresowania z promieniotwórczości na zagadnienia budowy cząsteczek i kryształów. Do ich badania stosuje przede wszystkim metody termochemiczne i refraktometryczne, dokonując i w tej dziedzinie niezmiernie ważnych odkryć. W 1923 roku opublikował fundamentalną pracę o deformacji powłok elektronowych ¹⁴. Trzy lata później, będąc już profesorem zwyczajnym i osiągnąwszy szczyty sławy, ogłosił publikację na ten sam temat ¹⁵ w zeszycie „Roczników Chemii” poświę-

⁹ K. Fajans: *Najnowsze pojęcia o budowie atomów. Wykład habilitacyjny wygłoszony 17 XII 1913 r. w Politechnice w Karlsruhe*. Przekład W. Piotrowskiego pod redakcją autora. „Wszechświat” 1913 t. 32 s. 273—276, 292—295, 315—318.

¹⁰ K. Fajans: *Die Stellung der Radioelemente im periodischen System*. „Physikalische Zeitschrift” 1913 t. 14 s. 136—142.

¹¹ K. Fajans, O. Göhring: *Über die Uran X₂ — das neue Element der Uranreihe*. Tamże 1913 t. 14 s. 877—884.

¹² K. Fajans, O. Göhring: *O uranie X₂ — nowym pierwiastku rzędu uranowego*. Odbitka z t. 14 „Chemika Polskiego” 15 s. Zmieniony i uzupełniony przekład pracy wymienionej w poprzednim przypisie.

¹³ K. Fajans: *Pierwiastki promieniotwórcze a układ periodyczny*. „Wiadomości Matematyczne” 1917 t. 21 s. 159—187.

¹⁴ K. Fajans: *Struktur und Deformation der Elektronenhüllen in ihrer Bedeutung für die chemischen und optischen Eigenschaften anorganischer Verbindungen*. „Die Naturwissenschaften” 1923 t. 11 s. 165—172.

¹⁵ K. Fajans: *O deformacji orbit elektronowych anjonów i katjonów w so-lach krystalicznych* (Według pomiarów A. Holstamma). „Roczniki Chemii” 1926 t. 6 s. 396—403.

conym Józefowi Jerzemu Boguskiemu. Boguski, dawny asystent Mendelejewa, kierował w swoim czasie pracownią fizyczną w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, gdzie pierwsze kroki naukowe stawiała jego siostra cioteczna, młoda Maria Skłodowska, przyszła współodkrywczyń polonu i radu.

W związku z publikacją Fajansa w „Rocznikach Chemii” zacytujmy fragment listu¹⁶, który skierował do niego redaktor tego czasopisma, Jan Zawidzki, profesor chemii nieorganicznej na Politechnice Warszawskiej: „Z listu Szanownego Pana, zarówno jak z dokonanej przezeń korekty widzę, że Pan Kolega znakomicie włada polszczyzną i bynajmniej nie zapomniał jej podczas długiego przebywania za granicą. Toteż może by Pan Kolega i w przyszłości nie zapominał o swych stronach rodzinnych i przy okazji przypomniał się naszej społeczności naukowej ogłoszeniem jakiejś większej pracy w języku polskim. Sądzę, że mogło by to być z wielu względów pożytecznym, bowiem o rodakach pracujących naukowo za granicą i przebywających za granicą długie lata nazbyt szybko się u nas zapomina”.

Nie odnosiło się to jednak do Fajansa. Gdy w 1927 roku postanowiono utworzyć na Uniwersytecie Warszawskim katedrę chemii fizycznej, Wojciech Świętosławski, zajmujący katedrę tego przedmiotu na Politechnice Warszawskiej i prowadzący na Uniwersytecie wykłady zleczone z chemii fizycznej, chce zaproponować na katedrę uniwersytecką Kazimierza Fajansa, z którym łączą go m. in. wspólne zainteresowania termochemiczne i refraktometryczne. Przed zgłoszeniem wniosku zapytuje Fajansa w liście prywatnym¹⁷ o jego zdanie w tej sprawie. W odpowiedzi¹⁸ na ten list Fajans uzależnia swoją zgodę na przyjęcie ewentualnej propozycji objęcia katedry w Warszawie od warunków, jakie by tam otrzymał, i zaznacza: „W każdym razie mogę zapewnić Wielce Sz. Pana, że tego rodzaju propozycja uradowałaby mnie niezmiernie jako dowód, że moja skromna działalność naukowa znajduje pewne uznanie wśród społeczeństwa polskiego, z którym łączy mnie tyle nierozzerwalnych więzów”. Dodaje następnie, iż jednym z motywów ewentualnej zgody byłaby nadzieja na współpracę ze Świętosławskim. Wobec pozytywnego w zasadzie stanowiska Fajansa Świętosławski, ciesząc się w Polsce wielkim autorytetem naukowym, wysunął jego kandydaturę na katedrę. W następnym liście¹⁹ mógł już poinformować Fajansa, że komisja powołana do obsady katedry przedstawiła jednomyślnie Fajansa jako je-

¹⁶ J. Zawidzki: List do K. Fajansa z 22 września 1926 r. Michigan Historical Collections, Bentley Historical Library, University of Michigan, Ann Arbor.

¹⁷ W. Świętosławski: List do K. Fajansa z 12 marca 1927 r. Tamże.

¹⁸ K. Fajans: Brulion listu do W. Świętosławskiego (bez podania dnia) 1927 r. Tamże.

¹⁹ W. Świętosławski: List do K. Fajansa z 15 czerwca 1927 r. Tamże.

dynego kandydata, a następnie na wniosek tej komisji Rada Wydziału Filozoficznego przygniatającą większością głosów (28 białych wobec 4 czarnych) uchwaliła zaprosić Fajansa na katedrę zwyczajną chemii fizycznej. Wkrótce (5 lipca 1927 roku) dziekan Wydziału Filozoficznego — Zygmunt Łempicki zawiadomił Fajansa oficjalnie²⁰ o tej uchwale Rady Wydziału, którą Senat Akademicki Uniwersytetu jednomyślnie zatwierdził. W tymże liście dziekan zapytuje Fajansa, czy przyjmuje on to powołanie. Dziękując za wybór, Fajans w liście do dziekana z 8 lipca 1927 roku²¹ oznajmia: „Powołanie na katedrę chemii fizycznej przy uniwersytecie mego miasta rodzinnego poczytuję sobie za wielki zaszczyt i chętnie gotów jestem pertraktować co do bliższych warunków objęcia katedry”. Nawiasem mówiąc, zestawienie dat obu tych listów, jak i innych, wskazuje, jak sprawnie działała wówczas poczta między Warszawą i Monachium. W tej dziedzinie zamiast postępu nastąpiło wyraźne cofnięcie. W kolejnym liście²², tym razem prywatnym, dziekan Łempicki informuje Fajansa, że dotychczasowy Wydział Filozoficzny rozpada się na dwa wydziały: Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy. Katedra Chemii Fizycznej będzie, oczywiście, należała do tego drugiego wydziału, którego dziekanem został znany matematyk Stefan Mazurkiewicz. „Ja osobiście — pisał Łempicki do Fajansa — cieszę się niezmiernie, że Pan Profesor zasadniczo nie odmawia, jak również dumny jestem z tego, że za mojego dziekanatu przeszła sprawa powołania Pana Profesora”. Dawne marzenie Fajansa, by zakorzenieć się na ojczystym gruncie, wydawało się więc bliskie urzeczywistnienia. Fajans gotów był opuścić znakomicie funkcjonujący warsztat pracy w Monachium, gdzie miał przy tym korzystną sytuację osobistą, by objąć placówkę w Warszawie, pod warunkiem jednak, żeby umożliwiała ona kontynuowanie działalności naukowej i znośną sytuację materialną. We wrześniu przyjechał do Warszawy dla zaznajomienia się na miejscu z warunkami i przeprowadzenia pertraktacji w sprawie katedry. Następnie po powrocie do Monachium, w tym samym miesiącu, na życzenie dziekana Mazurkiewicza, w obszernym liście²³ sformułował swoje warunki. Przede wszystkim, Fajans uważał za niezbędne przystąpienie do budowy gmachu, w którym znalazłyby pomieszczenie zakłady chemii nieorganicznej, organiczej i fizycznej. Do czasu wykończenia tego gmachu Fajans chciałby urządzić prowizoryczną pracownię chemii fizycznej w proponowanym mu lokalu dawnego Instytutu Fizycznego składającym się łącznie z dziewięciu pokoi, przy czym lokal ten musiałby być opróżniony pół roku przed obję-

²⁰ Z. Łempicki: List oficjalny do K. Fajansa z 5 lipca 1927 r. Tamże.

²¹ K. Fajans: List do dziekana Z. Łempickiego z 8 lipca 1927 r. Tamże.

²² Z. Łempicki: List prywatny do K. Fajansa z 3 sierpnia 1927 r. Tamże.

²³ K. Fajans: List do dziekana S. Mazurkiewicza z 29 września 1927 r. Tamże.

ciem katedry (które przewiduje w następnym roku akademickim), by do tego czasu można go było przystosować do potrzeb dydaktycznych i badawczych nowego zakładu. Obsada personalna powinna obejmować trzech pomocniczych pracowników nauki, jednego mechanika oraz jednego laboranta lub woźnego. Fajans podaje też wysokość dotacji, która mogłaby być rozłożona na raty, potrzebnej na założenie warsztatu mechanicznego, zakup mebli, aparatury, odczynników chemicznych, książek, prenumeratę czasopism itd. Poza tym wskazuje na potrzebę mieszkania dla swojej czteroosobowej rodziny i odpowiednich poborów, które nie musiałyby jednak być równe wysokim uposażeniom profesorów niemieckich, oraz zwrot kosztów przeprowadzki z Monachium do Warszawy. I wreszcie Fajans prosi o odpowiedź przed 1 listopada, aby mógł dostatecznie wcześniej podjąć decyzję przez wzgląd na swoich współpracowników monachijskich. Dziekan Mazurkiewicz, odpowiadając²⁴ w końcu października na list Fajansa, komunikuje, że w 1929 roku będzie można uzyskać mieszkanie spółdzielcze: że możliwości dodatku do normalnego uposażenia są nikłe; że Senat uchwalił przekazać Zakładowi Chemii Fizycznej lokal dawnego Instytutu Fizycznego jako pomieszczenie tymczasowe; co się zaś dotyczy spraw zasadniczych, a mianowicie urządzenia pracowni prowizorycznej i budowy nowego gmachu zależnych od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (M. W. R. i O. P.), na razie żadnej odpowiedzi udzielić nie może. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji Fajans postanowił zrezygnować z katedry w Warszawie. Zawiadamia o tym dziekana w liście²⁵ z końca grudnia i odpis przesyła Świętosławskiemu. W piśmie tym zgłasza jednak gotowość współpracy z Wydziałem Matematyczno-Przyrodniczym. W liście²⁶, wysłanym tego samego dnia do Świętosławskiego, Fajans wyjaśnia, iż trudno mu było zdecydować się na opuszczenie zakładu monachijskiego, w którym praca naukowa, po latach przygotowawczych, znajduje się w pełni rozkwitu, by rozpoczynać w Warszawie wszystkie przygotowania od początku, nie mając przy tym pewności zdobycia choćby najprymitywniejszych warunków do pracy. Potwierdzając odbiór pisma Fajansa, dziekan Mazurkiewicz²⁷ oświadcza: „Spieszę przede wszystkim wyrazić głęboki żal, iż Radzie Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, mimo usilnych starań z jej strony, nie udało się stworzyć warunków, które by umożliwiły Wielce Szanownemu Panu objęcie katedry w naszym uniwersytecie — nam zaś pozyskanie tak Cennej i pożądanej dla nas Siły Naukowej”. Nie wydaje się, aby były to słowa tylko grzeczno-

²⁴ S. Mazurkiewicz: List do K. Fajansa z 28 października 1927 r. Tamże.

²⁵ K. Fajans: List do S. Mazurkiewicza z 27 grudnia 1927 r. Tamże.

²⁶ K. Fajans: List do W. Świętosławskiego z 27 grudnia 1927 r. Tamże.

²⁷ S. Mazurkiewicz: List do K. Fajansa z 19 stycznia 1928 r. Tamże.

ściowe. Jak bowiem poinformował Fajansa Świętosławski²⁸, Rada Wydziału dała ujście swemu niezadowoleniu ze stanowiska M. W. R. i O. P., uchwalając wysłać do Ministerstwa list Fajansa w pełnym odpisie. Życzenia zaś Fajansa nie były uważane przez Radę wydziału za zbyt wygórowane, skoro dziekan w zacytowanym już liście²⁹ mógł napisać: „Zarazem pragnę serdecznie podziękować Wielce Szanownemu Panu za zajęcie w toku pertraktacji stanowiska tak bardzo uwzględniającego nasze ograniczone możliwości”. Byli jednak tacy, co zarzucali Fajansowi, że postąpił niepatriotycznie. Czy jednak patriotyzm wymagał od Fajansa rzeczywiście tak bardzo niekorzystnego pod względem naukowym przeniesienia się do Warszawy?

W podobnej sytuacji znajdowała się w 1912 roku Maria Skłodowska-Curie. Dla uczczenia pamięci jej ucznia, przedwcześnie zmarłego Mirosława Kernbauma, jego ojciec — przemysłowiec warszawski Józef Kernbaum ofiarował Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu dużą dotację na utworzenie pracowni radiologicznej w Warszawie. Działająca na terenie zaboru rosyjskiego Kasa im. Mianowskiego, instytucja powołana do udzielania pomocy polskim uczonym, przyrzekła dalsze kredyty. Wtedy to przybyła do Paryża delegacja z Warszawy. Uczestniczący w niej sławny powieściopisarz Henryk Sienkiewicz prosi Marię Skłodowską-Curie, w imieniu społeczeństwa polskiego, o powrót do Polski i objęcie kierownictwa powstającej placówki. Czy w imię patriotyzmu można jednak było wymagać od uczoney, by porzuciła Paryż, gdy właśnie postępowała tam budowa Instytutu Radowego, który był przedmiotem jej marzeń już w czasach współpracy z Piotrem Curie? Nic więc dziwnego, że Maria Curie, mimo iż tak bardzo była Polsce oddana i mimo, że niedawno doznała licznych przykrości we Francji, nie przyjęła zaproszenia. Nie odmówiła natomiast pomocy i wysłała do kraju swych dwóch najzdolniejszych współpracowników: Jana Kazimierza Danysza i Ludwika Wertensteina. W marcu 1914 roku Pracownia Radiologiczna im. Mirosława Kernbauma rozpoczęła działalność³⁰. Fajans odwiedzał ją każdorazowo, gdy przyjeżdżał do swego miasta rodzinnego. Z Wertensteinem łączyła go nie tylko wspólność zainteresowań, lecz i wieloletnia przyjaźń osobista. Już ojcowie Kazimierza Fajansa i Ludwika Wertensteina byli bardzo zaprzyjaźnieni. Ludwik Wertenstein ukończył to samo gimnazjum, którego uczniem o wiele lat wcześniej był Herman Fajans. Szkołę tę znał również dobrze Kazimierz Fajans, gdyż mieszkał niedaleko.

²⁸ W. Świętosławski: List do K. Fajansa z 25 stycznia 1928 r. Tamże.

²⁹ Zob. przyp. 27.

³⁰ J. Hurwic: *Pracownia Radiologiczna im. Mirosława Kernbauma przy Towarzystwie Naukowym Warszawskim. W 40 rocznicę śmierci Ludwika Wertensteina*. „Postępy Fizyki” 1986 t. 37 s. 151—168.

Wróćmy jednak do sprawy Katedry Chemii Fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1928. Po odmowie Fajansa ściągnięto na nią innego Polaka z zagranicy: profesora Mieczysława Centnerszvera z Rygi, zajmującego się głównie elektrochemią.

Na wiadomość, iż Fajans pozostaje w Monachium, liczni jego koledzy uniwersyteccy w listach prywatnych i dziekan Wydziału Filozoficznego (Sekcja II) Uniwersytetu Monachijskiego w liście oficjalnym wyrażają zadowolenie, że ich uczelnia nie straciła tak wybitnego uczonego.

Fiasko pertraktacji w sprawie katedry w Warszawie nie rozluźniło bynajmniej stosunków Fajansa z polskim światem naukowym. 7 czerwca 1929 roku Fajans został wybrany na zagranicznego członka czynnego Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. W tymże roku 2 lipca w Poznaniu, na zaproszenie komitetu organizacyjnego, wygłasza na II Zjeździe Chemików Polskich odczyt inauguracyjny na temat sił chemicznych i budowy atomu. W kwietniu 1932 roku Fajans wygłosił dwie prelekcje na posiedzeniach Polskiego Towarzystwa Chemicznego w Warszawie. Temat, ale przede wszystkim nazwisko Fajansa, które zresztą znałem wtedy tylko w związku z prawem przesunięć promieniotwórczych, ściągnęły mnie, wówczas studenta Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej, i kilkunastu moich kolegów na pierwszy z tych odczytów. Było to we środę 13 kwietnia. Tytuł odczytu brzmiał: „Rozwój poglądów na istotę sił chemicznych”. Duże audytorium w Gmachu Chemii Politechniki przy ulicy Polnej 3 (obecnie Noakowskiego), które na posiedzeniach naukowych Polskiego Towarzystwa Chemicznego świeciło zwykle pustkami (kilka do kilkunastu osób w pierwszych rzędach), tego dnia było wypełnione niemal po brzegi. Piękna polszczyzna prelegenta, jego nieprzeciętny talent dydaktyczny i silne poczucie humoru wręcz porывały słuchaczy. W każdym razie wykład ten pozostał na zawsze w pamięci piszącego te słowa. Następnego dnia Fajans wygłosił referat na temat bardziej specjalny: „O adsorpcji jonów pierwiastków promieniotwórczych i barwników w zastosowaniu do analizy miareczkowej”.

Gdy w 1931 roku zmarł znany elektrochemik polski — Bogdan Szyszkowski, który zajmował katedrę chemii fizycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, Tadeusz Estreicher wystosował do Fajansa wstępny list prywatny³¹, w którym zapytuje, czy istnieje szansa pozyskania go na opróżnioną katedrę. Tym razem, niezależnie od warunków, Fajans musiał od razu odmówić³², gdyż od wielu już miesięcy zaangażowany był w organizowanie wielkiego Instytutu Chemii Fizycznej w Monachium. Funda-

³¹ T. Estreicher: List do K. Fajansa z 18 września 1931 r. Mich. Hist. Col., Bentley Hist. Libr., Ann Arbor.

³² K. Fajans: List do T. Estreichera z 1 października 1931 r. Tamże.

cja Rockefellera przyznała bowiem Fajansowi środki na budowę gmachu. Władze uniwersyteckie poparły projekt, a rząd bawarski dostarczył terenu i zobowiązał się utrzymywać instytut. W 1932 roku znakomicie wyposażony Instytut Chemii Fizycznej rozpoczął swą działalność pod dyktando Kazimierza Fajansa. Niedługo, niestety, dane było Fajansowi cieszyć się tą placówką. W 1933 roku, z chwilą dojścia Hitlera do władzy, chmury zaczęły się gromadzić na horyzoncie politycznym Niemiec. Bawaria ze swym klerykalnym rządem opierała się początkowo inwazji hitleryzmu. Południowoniemiecki katolicyzm opóźnił nieco zglajchsztowanie tej części Rzeszy. Gdy w Berlinie szalał już terror, w Monachium przez pewien czas ludzie cieszyli się jeszcze względną swobodą. Brunatna zaraza wkrótce jednak i tutaj dotarła. Warunki życia i pracy stawały się coraz cięższe. Wielu znajomych Fajansa aresztowano. Niektórych uwięziono w Dachau.

Nastąpił wreszcie fakt, którego od 1933 roku można się było w każdej chwili spodziewać. Kazimierz Fajans otrzymał krótkie pismo datowane 30 października 1935 roku, które w „Imieniu Rzeszy” (im Namen des Reichs), powołując się na odpowiedni paragraf (§ 6) ustawy z dnia 7 kwietnia 1933 roku, przenosi go w stan spoczynku. Wymieniona ustawa dyskwalifikowała Fajansa ze względu na jego żydowskie pochodzenie.

W tym czasie zjawiła się nowa możliwość uzyskania stanowiska profesorskiego w Polsce. 5 marca 1935 roku zmarł Stanisław Tołłoczko — profesor chemii nieorganicznej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Jakub Parnas, w tym czasie profesor na Wydziale Lekarskim tegoż uniwersytetu, pomyślał o Fajansie jako kandydacie na objęcie wakuującej katedry. Projekt ten znalazł poparcie Stanisława Lorii, profesora fizyki na uniwersytecie lwowskim, i fizykochemika warszawskiego — Mieczysława Centnerszvera. Drugim kandydatem był Wiktor Jakub — profesor chemii nieorganicznej na Politechnice Lwowskiej, który od dawna pragnął przenieść się na Uniwersytet.

Parnas w liście do Fajansa³³ informuje go, że powołana w sprawie obsadzenia katedry pięcioosobowa komisja przyjęła jego kandydaturę. Podaje przy tym szczegóły głosowania: trzech członków komisji oddało głosy na kandydaturę Fajansa, czwarty również poparł tę kandydaturę, ale nie głosował z powodu jakiegoś zatargu formalnego, i tylko jeden członek komisji, ze względów „rasowych”, głosował przeciwko. Hitleryzm u zachodniego sąsiada nie pozostał bez wpływu na wzmożenie nastrojów antysemickich w Polsce.

Kilka dni później dziekan Wydziału — wybitny botanik Stanisław Kulczyński w liście do Fajansa³⁴ komunikuje mu, iż: „Rada Wydziału

³³ J. Parnas: List do K. Fajansa z 8 grudnia 1935 r. Tamże.

³⁴ S. Kulczyński: List do K. Fajansa z 13 grudnia 1935 r. Tamże.

Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uchwaliła na posiedzeniu dnia 11 grudnia 1935 roku przedstawić Panu Ministrowi W. R. i O. P. wniosek o mianowanie J. W. Pana profesorem zwyczajnym Chemii [...]” i zapytuje, czy „J. W. Pan Profesor skłonny byłby przyjąć proponowaną Mu katedrę”. Dodajmy, iż ministrem W. R. i O. P. był wtedy Wojciech Świątosławski. Fajans natychmiast odpisał³⁵, wyrażając zgodę. Parnas w innym liście do Fajansa³⁶ odsłania pewne kulisy tej sprawy: „W obradach i walkach, które poprzedziły postawienie Pańskiej kandydatury przez Wydział unico loco, wszyscy godzili się na to, że walory Pana przewyższają o całe niebo walory innych kandydatów: ale niektórzy członkowie, którzy są zupełnie obcy względem rasowym, wyrażali wątpliwości, czy uczonego tak dużej miary jak Pan nadaje się dla Lwowa, a Lwów dla Niego, i czy w ogóle można liczyć na pozyskanie Pana”.

Według obowiązującej wtedy ustawy z 1933 roku, rada wydziału przedstawiała wniosek do zatwierdzenia ministrowi za pośrednictwem senatu akademickiego, który zaopatrywał wniosek swoją opinią. Według poprzedniej ustawy uniwersyteckiej, z 1920 roku, odrzucenie przez senat wniosku nominacyjnego zamykało mu drogę do ministerstwa i uniemożliwiała ministrowi załatwienie wniosku po myśli rady. Teraz zaś opinia senatu nie była wiążąca: minister mógł ją uwzględnić lub zignorować. W praktyce zresztą ustosunkowanie się senatu do wniosku wydziału było zwykłą formalnością sprowadzającą się do akceptacji. Najbardziej bowiem kompetentnym ciałem w sprawie nominacji profesorskiej był, oczywiście, wydział.

Kazimierz Fajans po pozytywnej uchwale Rady Wydziału, podobnie zresztą jak i jej członkowie, mógł więc uważać sprawę za praktycznie przesądzoną, zwłaszcza, że ministrem, co miał nominację podpisać, był fizykochemik, który kilka lat temu był inicjatorem pomysłu sprowadzenia Fajansa do Polski. Nie czekając zatem na uchwałę Senatu, Fajans przyjechał na początku stycznia 1936 roku na krótko do Lwowa, by omówić z dziekanem i przyszłymi kolegami warunki funkcjonowania katedry. Zamieszkał u Parnasów w domu profesorskim przy ulicy Supińskiego 11 a. 10 stycznia opuszczał Lwów, by przed powrotem do Monachium pojechać do rodziny w Warszawie i spotkać się tam z ministrem Świątosławskim. Gdy przed domem, gdzie mieszkali Parnasowie, wsiadał około godziny 3 po południu do taksówki, która miała go zawieźć na dworzec kolejowy, jakiś osobnik na pustej ulicy wrzucił do samochodu zgniłe jajo i szybko zbiegł. Jak w liście do Fajansa³⁷ wyjaśnił Parnas, ktoś

³⁵ K. Fajans: List do dziekana S. Kulczyńskiego z 19 grudnia 1935 r. Tamże.

³⁶ J. Parnas: List do K. Fajansa z 16 grudnia 1935 r. Tamże.

³⁷ J. Parnas: List do K. Fajansa z 10 stycznia 1936 r. Tamże.

przed południem tego dnia telefonował do mieszkania Parnasów i informował się, czy Fajans tam mieszka i kiedy wyjeżdża. Chodziło, rzecz jasna o to, by zniechęcić Fajansa do katedry we Lwowie, a innych zastraszyć. Wiadomość o nieczym postępku natychmiast rozprzestrzeniła się w środowisku uniwersyteckim i dostała się na łamy prasy. „Lwowski Dziennik Narodowy”, który wyrażał opinię inicjatorów łobuzerskiego czynu, zamieścił 11 stycznia notatkę³⁸, której dosłowny tekst brzmi: „Onegdaj [w rzeczywistości o miesiąc wcześniej — J. H.] wydział matematyczno-przyrodniczy Un. J. K. większością jednego czy też dwóch głosów [większość była — prawdopodobnie — większa — J. H.] uchwaliła przedstawić ministrowi na profesora chemii fizycznej [w rzeczywistości: chemii nieorganicznej — J. H.] Żyda, prof. Fajansa. Wczoraj w południe prof. Fajans został obrzucony zgniętymi jajami, gdy przed domem profesorskim, przy ul. Supińskiego, wsiadał do samochodu. Prof. Fajans był profesorem uniwersytetu w Monachium. W swoim czasie nie przyjął katedry w Warszawie, dokąd go zagrożono. Niedawno został przez rząd hitlerowski pozbawiony katedry w Niemczech”.

Notatka ta miała sugerować, że społeczeństwo polskie jest głęboko zaniepokojone ewentualnością objęcia katedry we Lwowie przez Fajansa. Takie istotnie było stanowisko pewnych środowisk nacjonalistycznych, a zwłaszcza krzykliwych grup ekstremistycznych, niezbyt licznych, choć czasem wpływowych. Nie była to jednak, na szczęście, opinia większości społeczeństwa polskiego. Oddajmy głos kilku przedstawicielom tej innej części społeczeństwa. Dziekan Kulczyński³⁹ natychmiast napisał do Fajansa: „Dzisiaj po południu dowiedziałem się od prof. J. Parnasa o zajęściu, jakie miało miejsce przy wyjeździe J. W. Pana Profesora ze Lwowa. W związku z tem, pragnę wyrazić J. W. Panu Profesorowi w moim i kolegów imieniu wyrazy naszego głębokiego oburzenia z powodu tego incydentu, obrażającego zarówno nasze uczucia gościnności, jak i nasze uczucie szacunku, jakie żywimy dla J. W. Pana Profesora jako wybitnego przedstawiciela nauki. Pragnę zapewnić J. W. Pana Profesora, że wybryk ten, którego możliwości nie przewidywaliśmy, nie może w żadnej mierze mieć wpływu na stanowisko kolegów, któremu dali wyraz zapraszając J. W. Pana Profesora do Lwowa, a zarazem wyrazić przekonanie, że przykreść, jaka spotkała J. W. Pana Profesora, nie zniechęci go do pracy we Lwowie”.

Podobnej treści list wystosował do Fajansa Loria⁴⁰: „[...] ani przez

³⁸ Notatka niepodpisana: Prof. Fajans profesorem U. J.K. „Lwowski Dziennik Narodowy” 11 stycznia 1936 r.

³⁹ S. Kulczyński: List do K. Fajansa z 10 stycznia 1936 r. Mich. Hist. Col., Bentley Hist. Libr., Ann Arbor.

⁴⁰ S. Loria: List do K. Fajansa z 12 stycznia 1936 r. Tamże.

chwile nie mogłem przypuszczać, że tego rodzaju demonstracja przeciw uchwale większości Rady Wydziału jest możliwa. Inicjatorzy brutalnego wybryku radziby oczywiście zniechęcić Pana do przyjęcia naszego zaproszenia i w ten sposób uniemożliwić wykonanie powziętej przez większość uchwały. Listy, które w tych dniach skierowali do Pana różni koledzy, świadczą o tem, że wszyscy mamy nadzieję, iż zabiegi te nie osiągną zamierzonego skutku. Pragniemy, aby w tej walce o dobro uniwersytetu i nauki Sz. Pan Kolega stanął po naszej stronie". Mineralog i krystalograf — Zygmunt Weyberg, również profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, napisał do Fajansa między innymi⁴¹: „Nie mogąc dokonać tego osobiście, listownie przesyłam Panu jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności w działaniu na terenie uniwersytetu naszego, który niewątpliwie chlubić się będzie tem, iż w swem gronie będzie miał tak sławnego i zasłużonego uczonego. Wybryk żakowski, który Pana tu spotkał, jest tak głupi i tak błahy, iż wyrażanie Panu współczucia z tego powodu byłoby niegodne ani Pana, ani mnie. Wybryk ten, wiadomo przez jakie mizeroty inspirowany, niedługo w niepamięci powszechnej utonie [...]”. List, z którego wyjątek przytoczyliśmy, kończy fantazyjny podpis. Weyberg był oryginałem, który nie liczył się z konwenansami. Pedantycznie dbał przy tym o czystość języka. Kiedyś Stanisław Tołłoczko ofiarował mu egzemplarz swej książki z ciepłą dedykacją. Weyberg, uważnie czytając książkę, stwierdził, że autor wielokrotnie używa w sposób niewłaściwy przyimków „do” i „dla”. Błędne miejsca podkreślił czerwonym ołówkiem. Książkę odesłał Tołłoczce, zaostrzywszy ją następującą regułą stosowania owych przyimków: „Urynął do szczania dla panny Marianny”. Znajomość tej reguły, pomijając jej niezbyt przyzwoitą formę, niejednemu by się przydała.

Zamykając sprawę incydentu z jajkiem, zacytujmy jeszcze fragment odpowiedzi „Gazety Polskiej” z 19 stycznia⁴² na przytoczoną wyżej notatkę z „Lwowskiego Dziennika Narodowego”. „Gazeta Polska” w krótkim artykule zatytułowanym „Ciemnota” kwalifikuje uczynek nieznanego osobnika jako budzący „głęboki niesmak i odrazę wśród wszystkich, którym, bez względu na przekonania polityczne, sprawy nauki nie są obce”.

21 stycznia nastąpiło spotkanie Fajansa z ministrem Świętosławskim. Jak się dowiadujemy ze sprawozdania⁴³ z tej wizyty, które Fajans przesłał dziekanowi Kulczyńskiemu, profesor Świętosławski przyjął Fajansa nie w ministerstwie, lecz w swym prywatnym mieszkaniu „jako kolega

⁴¹ Z. Weyberg: List do K. Fajansa z 28 stycznia 1936 r. Tamże.

⁴² Artykuł niepodpisany: *Ciemnota*. „Gazeta Polska” 19 stycznia 1936 r.

⁴³ K. Fajans: List do dziekana S. Kulczyńskiego z 2 lutego 1936 r. Mich. Hist. Col., Bentley Hist. Libr., Ann Arbor.

kolegę". Rozmowa miała charakter bardzo przyjazny, ale niczego pocieszającego nie usłyszał Fajans od ministra na temat katedry we Lwowie. Po eleganckim podwieczorku Świętosławski podkreślił polityczny charakter tej sprawy i przewidywał, że z tego powodu nominacja natrafi na duże trudności.

W bardziej szczegółowym liście, który Kazimierz Fajans napisał do swego brata stryjecznego — Wacława Fajansa⁴⁴, wynika, iż Świętosławskiemu wcale już wtedy nie zależało na ściągnięciu Fajansa do Polski. Świętosławski mówił o wzmagającym się w Polsce antysemityzmie, któremu nie miał odwagi się przeciwstawić. W związku z rzuconym jajkiem, zamiast potępić ten wybryk, miał nawet powiedzieć: „Mam do pana żal, że pan przyjechał obecnie do Lwowa, wzburzył pan młodzież”. Wprawdzie list do Wacława Fajansa był poufny i Kazimierz Fajans utrzymywał treść tej części rozmowy ze Świętosławskim w tajemnicy, sędzę, że mam jednak prawo przytoczone słowa zacytować. Pomijając bowiem już fakt, że od opisywanych wydarzeń upłynęło ponad pół wieku i żadna z zainteresowanych osób nie żyje, Fajans powtórzył później te słowa kilku kolegom, między innymi profesorowi Kulczyńskiemu w liście z Monachium⁴⁵ i lojalnie zawiadomił o tym Świętosławskiego⁴⁶. Tę wypowiedź Świętosławskiego Fajans miał mu bardzo za złe i długo ją pamiętał, skoro opowiedział mi o niej podczas swej bytności w Warszawie w 1958 roku, gdy niezmiernie serdecznie podejmował go wtedy profesor Świętosławski jako dyrektor Instytutu Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk.

Ostatnie lata przedwojenne — to czasy, kiedy „Każdy początek roku akademickiego przynosi we wszystkich prawie miastach uniwersyteckich Polski rozpetanie się ekscesów antyżydowskich, urągających już nie tylko cywilizacji — pisała Maria Dąbrowska, znakomita pisarka polska — ale najelementarniejszym uczuciom ludzkim i obywatelskim⁴⁷”. I dalej: „[...] ponura wymowa faktów nie pozwala milczeć [...]”. Do tych, którzy nie milczeli, należał profesor Stanisław Kulczyński.

Warto jeszcze przypomnieć wielkopostny list pasterski kardynała Hlonda z 29 lutego 1936 roku, w którym potępił on zakłócające spokój ekscesy i czynne zwalczanie mniejszości żydowskiej.

30 stycznia 1936 roku odbyło się posiedzenie senatu uniwersytetu lwowskiego. Po zreferowaniu przez dziekana Kulczyńskiego wniosku wydziału o mianowanie Fajansa profesorem nikt nie zabrał głosu w dysku-

⁴⁴ K. Fajans: List do W. Fajansa z 5 lutego (nie ulega wątpliwości, że w dacie jest omyłka: zamiast „lutego” powinno chyba być „marca” — J. H.) 1936 r. Tamże.

⁴⁵ K. Fajans: List do S. Kulczyńskiego z 27 marca 1936 r. Tamże.

⁴⁶ K. Fajans: List do W. Świętosławskiego z 31 marca 1936 r. Tamże.

⁴⁷ M. Dąbrowska: *Doroczny wstyd*. „Dziennik Popularny” 24 listopada 1936 r.

sji, w głosowaniu zaś wniosek [...] odrzucono. Okazało się więc, że charakterystyka nastrojów podana przez Świętosławskiego była dość trafna. Powodem odrzucenia wniosku miało być jakoby nie przyjęcie swego czasu przez Fajansa katedry ofiarowanej mu w Warszawie, fałszywie zresztą komentowane. Odmowa senatu nie wykluczała wprawdzie możliwości nominacji przez ministra, lecz ją niewątpliwie utrudniała. Po negatywnej uchwale senatu dziekan Kulczyński podał się do dymisji (podobnie postąpili delegat wydziału do senatu i prodziekan wydziału), przedkładając senatowi deklarację w obronie wniosku rady. Krok dziekana i złożona przez niego deklaracja uzyskały jednomyślne poparcie Rady Wydziału, która ponadto uchwaliła przedstawić ministrowi dodatkowy memoriał w sprawie obsady katedry chemii nieorganicznej. Memoriału tego nie przesłano drogą korespondencji urzędowej, lecz przedłożyła go ministrowi delegacja Rady w osobach profesorów Seweryna Krzemieniewskiego i Kazimierza Kwietniewskiego. „Stanowcza postawa Rady Wydziału — pisał Kulczyński w liście prywatnym do Fajansa⁴⁸ — uprzytomniła jednak wewnętrznej i zewnętrznej opinii właściwe motywy, które skłoniły Radę do zaproszenia J. W. Pana Profesora do Lwowa, a motywy te mają jednak jeszcze u nas swoją wagę bardzo poważną i pod tym względem jest jednak u nas lepiej niż w Niemczech mimo całego zaognienia stosunków”. Delegaci Rady Wydziału nie uzyskali od ministra żadnej konkretnej odpowiedzi. W związku z dymisją dziekana, prodziekana i delegata do Senatu dokonano nowych wyborów: dziekanem został Kwietniewski, zdecydowany obrońca wniosku Wydziału. Nowo wybranych członków Senatu (z ramienia Wydziału) zobowiązano do odczytania na najbliższym jego posiedzeniu memoriału wyrażającego opinię, że stanowisko Senatu wyrządza Uniwersytetowi Jana Kazimierza wielką szkodę.

Już po rozmowie z ministrem Świętosławskim Fajans doszedł do przekonania iż powinien zrezygnować ze starań o katedrę we Lwowie. Umocniła go w tym postanowieniu odmowa Senatu. Nie uważał bowiem za możliwe przyjąć, wbrew jego opinii, ewentualną nominację.

Tymczasem, na początku marca 1936 roku, Fajans otrzymał ze Stanów Zjednoczonych propozycję objęcia (od lipca) profesury chemii ogólnej i fizycznej na uniwersytecie Stanu Michigan w Ann Arbor, na razie na dwa lata, ale z perspektywą przedłużenia na stałe. Była to katedra zwolniona przez przejście profesora Mosesa Gomberga na emeryturę. Fajans miał możliwość poznać ten uniwersytet w czasie swej podróży do Ameryki w 1930 roku. Warunki mu całkowicie odpowiadały, toteż zaproszenie przyjął. Zawiadomił o tym dziekana Kwietniewskiego⁴⁹, od-

⁴⁸ S. Kulczyński: List do K. Fajansa z 14 lutego 1936 r. Mich. Hist. Col., Bentley Hist. Libr., Ann Arbor.

⁴⁹ K. Fajans: List do dziekana K. Kwietniewskiego z 27 marca 1936 r. Tamże.

dając katedrę lwowską i nabyte do niej prawa do dyspozycji i do nowej decyzji Rady Wydziału. Odpis tego listu wraz z wyłuszczeniem motywów swego postępowania przesłał ministrowi Świętosławskiemu⁵⁰. Przyjmując do wiadomości stanowisko Fajansa, Kwietniewski pisze: „[...] pragną wyrazić szczere ubolewanie z powodu, że wysiłki nasze czynione w kierunku pozyskania tak cennej współpracy WSzan. Pana Profesora na naszym Wydziale nie osiągnęły dotychczas pożądanego wyniku, jakkolwiek Rada Wydziału uczyniła wszystko, co możliwe, celem usunięcia przeszkód, jakie się wyłoniły. W sytuacji, jaka się wytworzyła, nie może dziwić decyzja WSzan. Pana Profesora przyjęcia czasowego powołania do Ann Arbor. Mam jednak nadzieję, że stosunki nawiązane z naszym Wydziałem i żywy kontakt, w jaki mieliśmy sposobność wejść z WSzan. Panem Profesorem podczas Jego bytności we Lwowie, nie zostaną zerwane i w przyszłości znajdzie WSzan. Pan Profesor możliwość do zapewnienia nam swej cennej współpracy na Wydziale”. Sprawę katedry lwowskiej dobrze przedstawia pismo oficjalne ministra Świętosławskiego do Fajansa⁵². Przytoczymy je więc w całości.

„Wielce Szanowny Panie Kolego!

List Pański i odpis pisma do Dziekanatu Wydziału Filozoficznego [powinno być: Matematyczno-Przyrodniczego — J. H.] otrzymałem. Ze smutkiem muszę wyznać, że w chwili obecnej znalazł Pan najlepsze rozwiązanie, przyjmując powołanie do Stanów Zjednoczonych. Musiałbym się liczyć z wieloma trudnościami w związku z powołaniem Pana na katedrę. Niestety, wiele razy zmuszeni jesteśmy postępować niezgodnie z tem, co by dyktował interes nauki. Przeżywamy ciężkie przesilenie psychiczne i nastroje społeczeństwa zmieniają się z dnia na dzień raczej w kierunku nietolerancji narodowościowej.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i życzenia owocnej pracy na nowym stanowisku.

Minister

[Podpis: W. Świętosławski]”

Definitywnie więc przekreślona została możliwość objęcia w Polsce katedry przez Fajansa. Polska straciła wybitnego uczonego. Fajans zaś dzięki temu uniknął okropności okupacji niemieckiej, jakich los nie oszczędził, na przykład, Centnerszwerowi, który z powodu pochodzenia żydowskiego został zamordowany przez gestapo.

Po rezygnacji Fajansa Rada Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego na Uniwersytecie Jana Kazimierza w tymże samym roku postanowiła podzielić Katedrę Chemii Nieorganicznej (z podziałem pomieszczeń, aparatury i personelu) na dwie katedry, z których jedna zachowała nazwę

⁵⁰ Patrz przyp. 46.

⁵¹ K. Kwietniewski: List do K. Fajansa z 4 kwietnia 1936 r. Tamże.

⁵² W. Świętosławski: List do K. Fajansa z 3 kwietnia 1936 r. Tamże.

Katedry Chemii Nieorganicznej, drugą zaś nazwano Katedrą Chemii Fizycznej. Na tę drugą katedrę powołano od razu docenta Wiktora Kemulę — ucznia profesora Tołłoczki. Sprawa Katedry Chemii Nieorganicznej została ostatecznie rozstrzygnięta w maju 1938 roku: powołano na nią docenta Włodzimierza Trzebiatowskiego, zajmującego się przede wszystkim fizykochemią ciała stałego.

Dodajmy, iż wtedy, gdy na Uniwersytecie Jana Kazimierza rozpatrywano kandydaturę Kazimierza Fajansa, Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu zaproponowała mu kierownictwo laboratorium badawczego. Zrozumiałe, że Fajans nie skorzystał z tej propozycji wobec zaproszenia amerykańskiego.

W 1936 roku Fajans rozpoczyna w Ameryce najdłuższą część swej kariery naukowej. Czasowe zaproszenie na katedrę w Ann Arbor przekształciło się potem na stałe. Tutaj zatem Fajansowie pozostali do końca życia.

Opuszczając Niemcy, nie mieli oni prawa wywieźć pieniędzy ani zabrać swoich kosztowności. Mieli więc początkowo pewne trudności materialne. Wprowadzili się do wynajętego mieszkania. W 1940 roku mogli już jednak nabyć jednopiętrowy dom z ogrodem. Dom ten dobrze znają liczni polscy pracownicy nauki starszego pokolenia, którzy korzystali z gościny Fajansów. Należy do nich i autor tego artykułu.

W Ann Arbor Fajansowie zostali wciągnięci w życie społeczne tamtejszego środowiska intelektualnego. Liczni profesorowie różnych specjalności stali się ich przyjaciółmi. W szczególności dom Fajansów przyciągał Amerykanów polskiego pochodzenia pracujących na uniwersytecie w Ann Arbor. Można tu wymienić, na przykład, Andrewsa Ehrenkreutz — profesora historii Bliskiego Wschodu czy Milтона Tamresa — profesora chemii.

Fajans starał się pomagać uchodźcom polskim, których zagnała za Ocean II wojna światowa. Korzystał ze swoich znajomości, by ułatwić znalezienie pracy polskim uczonym, jak filolog klasyczny Aleksander Turyn. Należał też do komitetu przy nowojorskiej Fundacji Kościuszkowskiej niosącej pomoc polskim pracownikom nauki w Ameryce.

Gdy w dniu 20 października 1944 roku Polski Instytut Nauki i Sztuki w Nowym Jorku zorganizował w Columbia University posiedzenie dla uczczenia pamięci Marii Skłodowskiej-Curie w związku z 10 rocznicą jej zgonu, Fajans wygłosił po angielsku referat o odkryciu radu⁵³. Odczyt ten został w 1967 roku, z drobnymi zmianami, przedrukowany w „Problemach” w polskim przekładzie⁵⁴.

⁵³ K. Fajans: *Discovery of radium and the modern development of chemistry and physics*. „Quarterly Bull. Polish Institute of Arts and Sciences in America” 1945 t. 3 s. 222—245.

⁵⁴ K. Fajans: *Odkrycie radu*. „Problemy” 1967 t. 23 s. 578—585.

Wykłady Fajansa cieszyły się w Ameryce równie wielkim powodzeniem jak w Niemczech, choć początkowo mówił on po angielsku (amerykańsku) z silnie cudzoziemskim akcentem. Jeżeli student miał trudności w opanowaniu materiału wykładanego przez Fajansa, profesor pytał go, czy dobrze rozumie jego wymowę angielską. Zwykle odpowiadano, że wystarczyło pół godziny, by się do jego akcentu przyzwyczaić. Raz tylko pewien student oświadczył, iż nie rozumie jego angielskiego.

— A jakich jeszcze słucha pan wykładów? — pyta Fajans.

— Wykładów elektrochemii profesora Fergusona — pada odpowiedź.

— A jego angielszczyznę pan rozumie? — rzuca nowe pytanie Fajans.

— Też nie. —

— To znaczy, że nie chodzi tu o wymowę, lecz o luki w pańskiej znajomości chemii.

Dodajmy, że profesor Ferguson — to rdzenny Amerykanin ze stanu Michigan.

Gdy wiele lat później (rok 1967) Fajans otrzymał zaproszenie na symposium w Warszawie z okazji stulecia urodzin Marii Skłodowskiej-Curie z propozycją wygłoszenia odczytu, napisał do mnie, pytając się, czy ma mówić po angielsku z polskim akcentem, czy po polsku z akcentem angielskim. W rzeczywistości jednak kilkudziesięcioletni pobyt za granicą nie wywarł żadnego wpływu na jego polską wymowę.

Skoro tylko warunki mu na to pozwoliły, Fajans podjął w Ann Arbor kontynuację tematyki monachijskiej, zajmując się głównie budową cząsteczek. Stara się ją wyprowadzić z jonów, uwzględniając ich wzajemną deformację. W 1943 roku wraz ze swym doktorantem Theodore'm Berlinem sformułował pojęcie kwantykuły⁵⁵. Do końca życia rozwijał teorię kwantykuł.

Poza licznymi publikacjami poświęconymi kwantykułowej teorii wiązania chemicznego, wygłosił wiele odczytów na ten temat. Szczególną aktywność pod tym względem rozwinął w 1958 roku. W kwietniu miał wykłady na uniwersytetach szwajcarskich: w Bazylei, Fryburgu i Zurychu. W pierwszej połowie maja, na zaproszenie Polskiej Akademii Nauk, miał w Warszawie cały cykl wykładów seminaryjnych, których wysłuchało około 300 pracowników nauki. Była to jego pierwsza powojenna wizyta w Kraju. W drugiej połowie maja i w czerwcu wygłosił podobne odczyty w oddziałach Polskiego Towarzystwa Chemicznego: w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i we Wrocławiu. Wygłoszone odczyty stały się podstawą obszernej publikacji ogłoszonej w następnym roku w szwajcarskim miesięczniku „Chimia”⁵⁶. Najobszerniejszą mono-

⁵⁵ K. Fajans, T. Berlin: *Quantization of molecules, inter- and intramolecular forces*. „The Physical Review” 1943 t. 63 s. 309—312.

⁵⁶ K. Fajans: *Quantikel-Theorie der chemischen Bindung*. „Chimia” 1959 t. 13 s. 349—366.

grafię o teorii kwantykuł opublikował Fajans po polsku⁵⁷. Wygłoszone wykłady uzupełnił tu wyczerpującą częścią poświęconą zagadnieniom polaryzacji jonów w cząsteczkach i kryształach. Następnie podał w ujęciu kwantykułowym wzory i reakcje z wybranych rozdziałów trzech polskich podręczników akademickich: chemii nieorganicznej Edwarda Józefowicza⁵⁸ oraz chemii nieorganicznej Włodzimierza Trzebiatowskiego⁵⁹ i chemii organicznej Bogusława Bobrańskiego i Stanisława Tołłoczki⁶⁰.

Polska monografia Fajansa powstała w sposób następujący. Na prośbę autora, omówiwszy z nim plan monografii podczas jego pobytu w Warszawie, przygotowałem ją do druku, gdy Fajans znajdował się już z powrotem w Ameryce. Komunikowałem się więc z nim korespondencyjnie. Każdy szczegół był przez niego przejrany i został wydrukowany w zaakceptowanej przez niego postaci. Wymieniliśmy w tej sprawie po kilkadziesiąt listów. Miałem wtedy możność bezpośrednio się przekonać o pedantycznej wręcz systematyczności i staranności Fajansa, który ogromną wagę przywiązywał do precyzji sformułowań. Zwracał uwagę na każdy znak. Tę skrupulatność przejawiał zresztą i w odniesieniu do samych listów, pisanych czytelnie równym pochyłym pismem. Gdy przez pomyłkę napisał niewłaściwą literę, zalepiał ją małym kawałkiem papieru z odpowiednią literą.

Teoria kwantykuł nie zdobyła większej popularności wśród chemików, którzy wiązanie chemiczne wyjaśniają obecnie na podstawie mechaniki kwantowej⁶¹. Trzeba jednak zauważyć, że koncepcja Fajansa usunęła pewne trudności, z którymi inne teorie nie mogły sobie poradzić, i w pewnych przypadkach daje niezmiernie proste wyjaśnienie budowy cząsteczki.

W październiku 1967 roku, jak już wspomnieliśmy, Fajans ponownie, niestety po raz ostatni, był w Polsce, uczestnicząc w sympozjone zorganizowanym w Warszawie z okazji setnej rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie. W niezmiernie interesującym odczycie podzielił się z uczestnikami tej imprezy swymi wspomnieniami wiążącymi się z dzie-

⁵⁷ K. Fajans: *Kwantykułowa teoria wiązania chemicznego*. W porozumieniu z autorem do druku przygotował J. Hurwic. WNT, Warszawa 1961.

⁵⁸ E. Józefowicz: *Chemia nieorganiczna*. Wydanie II, poprawione i uzupełnione. PWN, Warszawa 1962. Odsyłacze do podręcznika Józefowicza w monografii wymienionej w przypisie 57 odnoszą się do poprzedniego wydania.

⁵⁹ W. Trzebiatowski: *Chemia nieorganiczna*. Warszawa 1959.

⁶⁰ B. Bobrański, S. Tołłoczko: *Chemia organiczna*. Książka opracowana na podstawie wydania VII dawnego podręcznika L. Brunera i S. Tołłoczki, uzupełnionego przez B. Bobrańskiego. PWN, Warszawa 1957.

⁶¹ J. Hurwic: *Kwantykułowa teoria wiązania chemicznego, czyli tragedia uczonego (W 10 rocznicę śmierci Kazimierza Fajansa)*. „Wszechświat” 1985 t. 86 s. 169—172.

jami nauki o promieniotwórczości. Odczyt ten z pewnymi skrótami zamieścił później miesięcznik „Problemy”⁶², a następnie przedrukowała w przekładzie rosyjskim radziecka „Priroda”⁶³.

Na zakończenie przypomnijmy, że uwzględniając olbrzymi wkład Kazimierza Fajansa do nauki i jego związki z krajem ojczystym, Polskie Towarzystwo Chemiczne nadało mu w 1959 roku godność Członka Honorowego⁶⁴.

Recenzent: Bogusława Jeżowska-Trzebiatowska

Artykuł wpłynął do redakcji w lipcu 1986 r.

Ю. Гурвиц

K BIOGRAFII KAZIMIRA FАЯНСА

Sto lat temu назад, 27 мая 1887 года, в Варшаве, в полонизированной еврейской семье родился будущий великий химик. В 1904 году, после окончания средней школы Казимир Фаянс покинул Польшу, чтобы изучать химию в немецких университетах: в Лейпциге и Гейдельберге. Потом поселился в Карлсруе, где откыл закон радиоактивных смещений — его величайшее достижение. В 1917 году получил звание профессора в Мюнхенском университете, где начал исследования строения молекул и кристаллов. В 1927 году ему предложено перейти в Варшавский университет, но он был вынужден отказать из-за отсутствия там необходимых условий для продолжения его исследований. Поэтому он остался в Мюнхене. Однако, в 1935 году гитлеровскими властями, по поводу еврейского происхождения, он был лишен своей должности. В то время естественно-математический факультет Львовского университета пригласил его на кафедру неорганической химии. К сожалению, этого ему не удалось осуществить из-за антисемитизма некоторых кругов тогдашнего польского общества. В такой обстановке Фаянс согласился принять должность профессора в американском университете в Анн Арбор, где проживал и работал до конца жизни.

Его целая научная карьера развивалась вне Польши, но он никогда не потерял связи с родиной. Он часто посещал Польшу, читал лекции на польском языке, публиковал статьи в польских журналах, и т.д. В 1929 году Академия Наук в Кракове избрала его иностранным членом. В 1959 году Польское Химическое Общество присвоило ему звание почетного члена.

J. Hurwic

A LA BIOGRAPHIE DE KASIMIR FАJANS

Il y a cent ans, le 27 mai 1887, le futur célèbre chimiste, vit le jour à Varsovie dans une famille juive polonisée. Après avoir terminé en 1904 dans cette ville ses études secondaires, Kasimir Fajans étudie la chimie dans les universités

⁶² K. Fajans: *Wspomnienia związane z dziejami nauki o promieniotwórczości*, „Problemy” 1968 t. 24 s. 392—403.

⁶³ K. Fajans: *Vospominanija svjazannye s istoriej nauki o radioaktivnosti*, „Priroda” 1973 nr 10 s. 74—82. Rosyjski przekład pozycji wymienionej w poprzednim przypisie, dokonany przez S. Michalaka pod redakcją I. M. Franka.

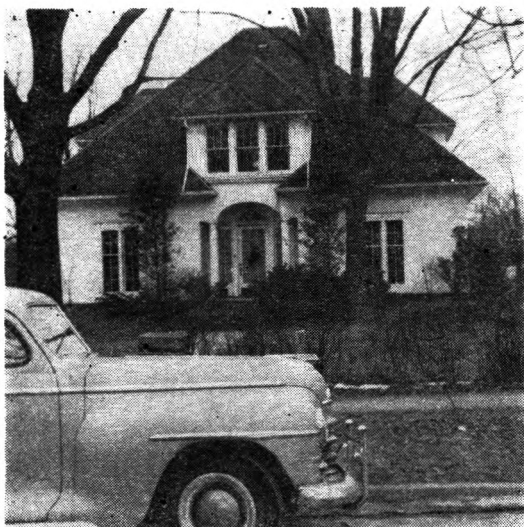
⁶⁴ J. Hurwic: *Kazimierz Fajans (Kronika życia naukowego)*, „Wiadomości Chemiczne” 1959 t. 13 s. 446.

allemandes de Leipzig et Heidelberg. Il s'installe ensuite à Karlsruhe où il réalise son plus grand exploit: il découvre la loi des déplacements radioactifs. En 1917 il est nommé professeur de chimie physique à l'université de Munich où il commence ses recherches sur la structure des molécules et des cristaux. En 1927 on lui propose une chaire à l'université de Varsovie, mais il refuse n'ayant pas là des possibilités suffisantes pour continuer efficacement ses recherches. Il reste donc à Munich jusqu'en 1935 quand son origine juive provoque son licenciement par le pouvoir hitlerien. La Faculté des Sciences de Lvov l'invite alors pour la chaire de chimie minérale. Malheureusement, cette invitation n'eut pas de suite à cause de l'antisémitisme dans certains milieux polonais à l'époque. Par conséquent, le savant accepte le poste de professeur que lui propose l'université américaine à Ann Arbor où il demeure et travaille jusqu'à la fin de sa vie.

Toute sa carrière scientifique s'est déroulée hors de la Pologne, mais il n'a jamais perdu le contact avec son pays natal. Il s'y rendait souvent, il donnait des conférences en polonais, il publiait des articles dans les journaux polonais, etc. En 1929 il est élu membre étranger de l'Académie des Sciences à Cracovie et en 1959 la Société Chimique de Pologne lui offre le titre de membre o'honneur.



Ryc. 1. Prof. K. Fajans



Ryc. 2. Dom K. Fajansa w Ann Arbor

MINISTER
 WYDZIAŁU WYCHOWANIA
 PUBLICZNEGO

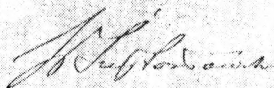
Warszawa, dnia 3 kwietnia 1936 r.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

List Pański i odpis pisma do Dziekanatu Wydziału Filozoficznego otrzymałem. Ze smutkiem muszę wyznać, że w chwili obecnej znalazł Pan najlepsze rozwiązanie, przyjmując powołanie do Stanów Zjednoczonych. Musiałbym się liczyć z wieloma trudnościami, w związku z powołaniem Pana na Katedrę. Niestety, wiele razy zmuszeni jesteśmy postępować niezgodnie z tym, co by dyktował interes nauki. Przeżywamy ciężkie przesilenie psychiczne i nastroje społeczeństwa zmieniają się z dnia na dzień raczej w kierunku nietolerancji narodowościowej.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i życzenia owocnej pracy na nowym stanowisku

Minister



Wielmożny Pan
 Kazimierz Fajans

Cambridge

Ryc. 3. List W. Świątosławskiego do K. Fajansa